

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/holocaust/64389,Wspolpraca-Rady-Pomocy-Zydom-i-Miedzyorganizacyjnego-Biura-Dokumentarnego.html>



Wystawa „Akcja »Zegota« Polski Podziemnej”. Fot. IPN Łódź

ARTYKUŁ

Współpraca Rady Pomocy Żydom i Międzyorganizacyjnego Biura Dokumentarnego

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: TOMASZ ROGUSKI 24.03.2020

Podstawowym celem wyznaczonym Radzie Pomocy Żydom było niesienie pomocy ludności żydowskiej. W związku z tą pracą pojawiła się także konieczność pozyskiwania dokumentów tożsamości wymaganych przez

niemieckiego okupanta.

Początkowo „Żegota” korzystała głównie ze wsparcia struktur Polskiego Państwa Podziemnego i poszczególnych partii politycznych działających w konspiracji. Ostatecznie jednak działaczom Rady udało się podporządkować jedną z działających w Warszawie komórek legalizacyjnych.

Pracownia Weissa

Zdobywanie fałszywych dokumentów na potrzeby „Żegoty” leżało w gestii Ferdynanda Arczyńskiego i Leona Feinera, którym udało się nawiązać współpracę z Międzyorganizacyjnym Biurem Dokumentarnym kierowanym przez Henryka Aleksandra Weissa. Weiss, przed rozpoczęciem działalności na rzecz Rady, pracował m. in. dla Stronnictwa Ludowego. Pracę przy fałszowaniu dokumentów rozpoczął już w 1940 roku, rozbudowując stale możliwości produkcyjne. W czasie, w którym powstała „Żegota”, zorganizowana przez niego wytwórnia składała się z 6 pracowników i kuriera, nie licząc samego założyciela. Warsztat ukryty był przy ówczesnej ulicy Piusa XI (obecnie Piękna). Na jego wyposażenie wchodziły m. in. różne maszyny do pisania, aparaty fotograficzne, wielka walizka pieczętek, kilkaset wzorów podpisów, blankiety dokumentów, tusze, odczynniki chemiczne, narzędzia kreślarskie i broń.

Aleksander Weiss pracę przy fałszowaniu dokumentów rozpoczął już w 1940 roku, rozbudowując stale możliwości produkcyjne. W czasie, w którym powstała „Żegota”, zorganizowana przez niego wytwórnia składała się z 6 pracowników i kuriera, nie licząc samego założyciela. Warsztat ukryty był przy ówczesnej ulicy Piusa XI.

Rada dążyła do wyznaczenia stałych subsydiów na utrzymanie pracowni Weissa, który dotychczas opłacał wszelkie wydatki, łącznie z pensjami pracowników, z opłat pobieranych za wykonane fałszywki. On sam był specjalistą od podrabiania podpisów – większość z nich robił własnoręcznie, chyba że komuś jakiś podpis wychodził bardzo dobrze. „Żegota” zamawiała u niego dokumenty zazwyczaj całymi kompletami – kenkarta,

odcinek meldunkowy, metryka, arbeitskarta i – jeżeli było potrzebne – świadectwo ślubu. Komórka Weissa była w stanie wykonać kilka takich kompletów dziennie. Szybkość wykonania zamówień wynosiła początkowo 3 dni, potem sięgnęła 24 godzin. Jakość wykonywanych dokumentów miała być wysoka – wytrzymały one nie tylko kontrolę uliczną, ale i sprawdzanie na Szucha. Cena, którą płacono za dokument, była stosunkowo niska – wahała się od 35 do 80 złotych zależnie od rodzaju dokumentu.



Pieczętka niemieckiego starosty miasta Krakowa używana przez PPS do fałszowania dokumentów, 1939-1944 r. Fot. Muzeum Historyczne Miasta Krakowa

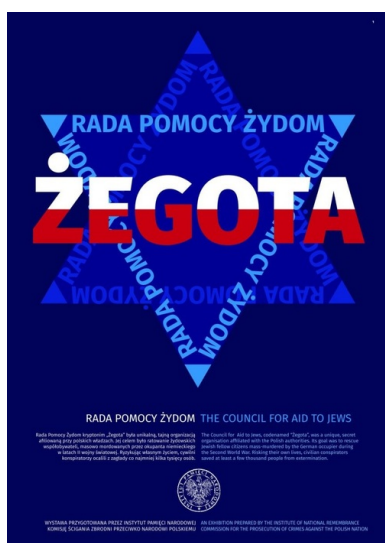
Po aresztowaniu Weissa

„Żegota” zabiegała także o przejęcie zwierzchnictwa nad tą komórką legalizacyjną – uzyskała nawet zgodę Pełnomocnika Rządu na Kraj – Jana Stanisława Jankowskiego, niestety współpracę Rady Pomocy Żydom z Międzyorganizacyjnym Biurem Dokumentarnym przerwało aresztowanie jego szefa. Pracownicy zdążyli wynieść jedynie część wyposażenia – pieczętki, wzory podpisów i broń. MBD rozpadło się, ale część personelu dalej działała na rzecz „Żegoty” wyrabiając dokumenty o zbliżonej jakości, aczkolwiek na znacznie mniejszą pod względem liczby skalę. Prawdopodobnie Rada stworzyła także własne komórki legalizacyjne. Kontrolę nad jedną z nich powierzono zbiegłej ze Lwowa Władysławie Chomsowej. Jej relacja na ten temat rzuca niewiele światła na ten aspekt działań „Żegoty”:

„Ku końcowi 1943 roku grunt we Lwowie zaczął mi się ostatecznie palić pod nogami; trzeba było uciekać. Po złożeniu meldunku mojej władzy przełożonej w AK przeniosłam się do Warszawy. Lecz zamiast obiecwanego sobie odpoczynku i rzetelnego wyspania się przez parę tygodni, z miejsca musiałam objąć kierownictwo jednej z komórek legalizacyjnych (biuro dokumentów), jako że mój poprzednik i jedna z dzielnych łączniczek, obładowani gotowymi drukami, zostali zabrani przez Gestapo, bestialsko przy badaniu torturowani, dla wydobycia z nich informacji o produkowaniu dokumentów, i zamordowani. W walce z Polską Podziemną Niemcy uważali komórki legalizacyjne za wroga numer jeden. W mojej nowej pracowni

była piękna kolekcja pieczęci i pieczętek, a pod rupieciami otwarta skrzynka z granatami ręcznymi i rewolwerami. Zmieniając co kilka tygodni miejsce pobytu, musieliśmy wszystko przenosić z wizją możliwego zetknięcia się po drodze z gestapowcami”.

Rada – dążąca do stałego dotowania Międzyorganizacyjnego Biura Dokumentarnego i próbująca podporządkowania je sobie – nie posiadała własnych komórek legalizacyjnych. Chomsowa pisząc o takowych, musiała mieć na myśli komórki, które z Radą współpracują, a wśród nich pozostałość wytwórni Weissa, w której być może miała on wspierać działalność osłabionego zespołu.



Wystawa „Żegota – Rada Pomocy Żydom” została przygotowana w 2017 r. przez Instytut Pamięi Narodowej w 75. rocznicę powołania do życia tej instytucji.

Zakres pomocy

Zakres pomocy udzielonej przez Radę Pomocy Żydom jest trudny do oceny. Przede wszystkim dlatego, że nie wszyscy jej działacze przeżyli wojnę, a kwity rozliczające ich działalność były niszczone. Podobnie nie da się określić ilości sfałszowanych dokumentów sporządzonych na ich zamówienie. Teresa Prekerowa za najbardziej prawdopodobne przyjmuje wyliczenia przedstawione przez Marka Arczyńskiego, który stwierdza, że „Żegota” odebrała około 50 000 dokumentów, z których tylko około 80% dotarło do odbiorców. Reszta z różnych powodów do nich nie docierała. Od tej liczby należy jeszcze odliczyć papiery, które trzeba było uznać za spalone i należało je zastąpić kolejnym zestawem. Pozostała ilość dokumentów musi być podzielona przez

liczbę blankietów wchodzących w zestawy. Takim sposobem możemy stwierdzić, że liczba osób uratowanych przy pomocy legalizacji zorganizowanej przez „Żegotę” mogło sięgać kilku tysięcy.

COFNIJ SIĘ